

DZIENNIK

Prenumerata z odnose-
niem do domu i przesył-
ką pocztową
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące " 13.
na 3 " " 18.
na 6 " " 35.
na 12 " " 70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10-2 i 6-7.
Redaktor przyjmuje w godz. 10-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowywane.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norum uważane są za bezpłatne.

BIALOSTOCKU

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

Dziś Najnowsze arcydzieło sztuki techniki amerykańskiej Dziś!

KINO-TEATR
"APOLLO"

NALAHKA

Niezwykle pię-
kny i oryginalny
dramat indyjski
w 6 części.

DZIENNIK PATHÉ 1919. Aktualności świata.

4-TA POLSKA LOTERJA KLASOWA NA INWALIDÓW WOJENNYCH

Warszawa, Trębacka № 12.

Na 40,000 losów 20,000 i 1 premia wygrywają razem
4 miliony 462 tysiące marek. Największa wygrana 350.000 marek.

Cena losu w każdej klasie 28 mk., 1/2 losu 14 mk., 1/4 losu 7 mk., 1/8 losu 3 mk. 50 fen.

Clagnienie 1 klasy odbędzie się dnia 10 i 12 lipca 1919 r.

Losy są gó odebrania.

Zarząd Budownictwa Wojskow. O. G. W. W BIAŁYMSTOKU.

Potrzebni są technicy, dozorczy, kanceliści (ki),
maszyniści.

Zwracać się do Zarządu Budownictwa Wojskowego
w godzinach biurowych. Pałac Branickich.

Związek włóknisty otwiera
kooperatywę. Zapisy uczestników
będą przyjmowane w
kancelarii Związku przy ul. Ryńskiej
nr. 1 (2 piętro) od dnia 6 b. m. w go-
dzinach 9 do 11 od 4 do 7.

**BRONISŁAW
GRUSZKIEWICZ**
P. Adwok. Przystęgi.
z WARSZAWY
zamieszkał w Białymstoku, ul. I-a
Kupiecka Nr. 1, dom W-go Puchalskiego.

zabrany na cerkiew prawosławną.
Śladów fundacji nie znajdujemy.
Jest tylko wzmianka w języku ro-
syjskim, że niewiadomo kiedy i
kto fundował ten kościół. Czy
ślady fundacji są zatarte umyślnie,
jak to się zdarza w kościołach
poulickich, odpowiedzieć trudno,
możemy jednak wskazać pewną
datę kiedy kościół w Dojlidach
istniał napewno, a mianowicie —
rok 1571. Pod tą datą spotyka-
my wzmiankę o tej świątyni w
aktach hrabstwa Zabłudowskiego,
należącego wówczas do Chódkie-
wiczów, fundatorów kościoła w
Supraślu i Zabłudowie.

Dojlidy, po śmierci Aleksandra
Chodkiewicza, w 1549 r. dostały
się najmłodszemu jego synowi Je-
rzemu. Aleksander Chodkiewicz,
jak świadczą „Monografie” hr.
Kossakowskiego (tom. 1, str. 44.
Warszawa 1876), był r.-katolikiem,
nie zaś innego wyznania, jak bez-
podstawnie sądzą niektórzy. Czy
Chodkiewiczowie byli fundatorami
kościola w Dojlidach, z pewnością
twierdzić nie można, przynajmniej
jednak musimy unikać charakter
świątyni, istniejącej już w XVI
wieku”.

Rozwarły się drzwi kościoła.
Przed kościołem zagrzmiała sal-
wa wojskowa. To znak zwycię-
stwa prawdy, to oznaka, że zol-

Kościół w Dojlidach.

Jaką wagę ludność polska w
Białymstoku oraz w sąsiednich
wsiach i miasteczkach przykłada
do odzyskania kościoła w Dojli-
dach, wykazała w niedzielę uro-
czystość jego poświęcenia.
Od wczesnego rana do Dojlid
napływały procesje ze wszach
stron, z chorągwiemi, obrazami,
procesją, w których wzięły udział
tysiące. Obok bractw kroczyły
związki robotnicze białostockie.
Przełiczną pogodą sprzyjała u-
roczystości.

Była godz. 10 i pół, kiedy ks.
działek Chalecki w otoczeniu du-
chowiestwa stanął u wrót ko-
ścioła i w przedmowie do ludu
skreślił

Dzieje kościoła.

„Kościół w Dojlidach należał do
unitów-katolików. Byli tu ochrzcz-
eni niektórzy z żyjących dotych-
czas katolików. Są to żywi świad-
kowie unji tej świątyni z Kościo-
łem Rzymsko - Katolickim. Jako
zabytki i dowody katolicyzmu ko-
ścioła w Dojlidach służyć znale-
zione na poddaszu tego kościoła
dwa duże obrazy katolickie, ołtar-
zyk procesjonalny z monogramem
łacińskim, tabernaculum do wiel-
kiego ołtarza i tabernaculum

mniejsze oraz sygnaturka, odlana
w roku 1733, z napisem łaciń-
skim „Laudetur Jesus Christus.”
Na prośbę parafjan z Dojlid i
okolicznych wiosek, liczących
przeszło 1,000 osób, — wobec
tego, iż w Dojlidach Fabrycznych
pozostało tylko około 60 prawo-
sławnych, Ministerstwo Wyznań
d. 25 czerwca r. b. uznało za
słuszne zwrócić kościół w Dojli-
dach na użytek dawniejszych je-
go właścicieli-katolików.

W kościele tym mało pozostało
dokumentów. Wszystkie daw-
niejsze metryki są pisane po pol-
sku. Dokumenta rosyjskie pocho-
dzą z czasów późniejszych, kiedy
unia była skasowana carskim u-
kazem 1839 r. i kościół został

KINO-TEATR
„MODERN“

DYPLOMACJI

Dramat detektyw w 5 częściach. — W roli głównej JOE DEEBS.
Nad program: Dział wokalnokabaretowy. Występują REDENOWIE w swoim repertuarze.

nierz polski walczy za ojczyznę i za wiarę przodków.

Po wyświęceniu do wnętrza małego kościoła weszli przedstawiciele sądu pp. radcowie ministerjum spraw wewnętrznych Łada Inż. Twardo, starosta d-r Cyfrowicz, komisarz N. Cydzik, zastępca starosty p. Szymański, dowódca placu pułkownik Szymanowski i inspektor Woźniacki i inni przedstawiciele władz białostockich oraz organizacji polskich.

Kościółek mały.

Z dawnych wrot carskich zrobiono ołtarz wielki i dwa ołtarze małe.

Pierwszą Mszę św. przy wielkim ołtarzu celebrował ks. dziekan Chalecki.

Równocześnie na zewnątrz świątyni drugą Mszę św. śpiewaną odprawił ks. Pryszmont, kazanie zaś wygłosił ks. pref. Plekarski. Śpiewał chór kościelny białostocki.

Naokoło kościółka odzyskanego stały tysiące wiernych.

Dopiero po niesporach procesje wyruszyły z powrotem, zegnane serdecznie przez proboszcza dojlidzkiego, ks. Dudzińskiego, na którego liściach jaśniała radość...

W czasie nabożeństwa kwestarzy zebrali sporo grosza na rzecz nowego, ubogiego kościoła parafialnego.

We dworze w Dojlidach.

Po wyświęceniu kościoła w Dojlidach p. Bzura, który pierwszy poruszył myśl odzyskania polskiego kościółka i tak długo kłótał, aż u rządu uzyskał zgodę na to — zaprosił przedstawicieli władz do swojego mieszkania na posłtek.

Biesiada zamieniła się wkrótce na serdeczną wymianę myśli patriotycznych.

Wśród biesiady baron Manteuffel, dzielący trudy gościnnych gospodarstwa, zebrał na rzecz kościółka wśród obecnych kilkaset marek.

Obrona Petersburga.

PARYŻ 7-7 (PAT). Gen. Judenicz oświadczył, że bolszewicy ściągają olbrzymie siły celem obrony Petersburga.

Hindenburg broni Wilhelma.

BERLIN 7-7 (PAT). Hindenburg wysłał do prezydenta republiki niemieckiej list, w którym prosił o podanie do wiadomości narodu niemieckiego i państw koalicyjnych, że za wszystkie rozporządzenie wojskowe od 29 sierpnia 1916 roku wszelką odpowiedzialność ponosi tylko on sam.

Ryga zajęta przez lotyszów.

BERLIN 7-7 (PAT). Po między wojskami lotewskimi a estońskimi nastąpił rozejm. Wojska niemieckie mają opuścić Rygę d. 5 lipca. Wojska estońskie pozostaną na swoich obecnych pozycjach. Rygę zajmą wojska lotewskie.

Koleczak w koalicji.

PARYŻ 7-7 (PAT). Radjo st. Pozn.) Państwa sprzymierzone ociągały się do tąd z uznaniem rządu Kołczaka ze względu na ostatnie klęski i z powodu nieprzychylności, z jaką Kołczak odnosi się do narodów, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, a stanowiących państwa niezależne. Najniespodziewaniej Japonja zawiadomiła Ententę, że uznała rząd Kołczaka. Zaskoczona w ten sposób koalicja nie znalazła innej drogi wyjścia, jak tylko przyrzec Kołczakowi pomoc, bowiem Ententa nie może przyglądać się biernie, jak Japonja bezwzględnie opakuje całą Syberję.

Denikin w Paryżu.

PARYŻ 7-7 (PAT). General Denikin przybył do Paryża. Denikina wydelegował rząd Kołczaka celem poinformowania koalicji o politycznej sytuacji w Rosji.

Z Sejmu.

WARSZAWA 7-VII. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu zgłoszono 4 wnioski. Najbardziej ważnym wnioskiem jest wniosek p. Dąball, który określa maximum na 100 morgów.

Drugi wniosek — większość komisji — określa maximum na 300 morgów.

Trzeci wniosek — postów Juńga i Starzyńskiego — określa maximum na 100—300 morgów, w nieurodzajnych zaś okolicach do 500 morgów.

Czwarty wniosek p. Sedzimir — max. 100—300 hektarów, w niektórych wypadkach 500 hektarów. Pierwszy wniosek upadł. Drugi upadł również, lecz tylko 4 głosami. Lewica wszczęła hałas i opuściła salę. Po przerwie lewica powróciła i rozpoczęło się głosowanie nad trzecim wnioskiem. Otrzymał on równą liczbę głosów za i przeciw. Marszałek rozstrzygnął na rzecz prawicy. Lewica zaprotestowała. Posiedzenie odroczone do d. 8-7 do g. 4-ej pp., kiedy odbędzie się głosowanie nad trzecim i czwartym wnioskiem.

Owacja paryżan dla Paderewskiego.

W d. 23 b. m., w godzinach wieczornych, po ogłoszeniu pokoju, kiedy Paryż pokrył się naraz tryumfalnymi sztandarami wszystkich państw zwycięskich i kiedy przez stolicę Francji przeszedł żywiołowy strumień radości i uniesienia — w jednej z pierwszorzędných sal restauracyjnych odbyła się wzruszająca manifestacja na cześć Polski i prezesa ministrów Paderewskiego.

Prezes rządu naszego spożywał w sali tej wieczerę z małżonką swą, panem Smulskim, prezesem wydziału narodowego polskiego Ameryki północnej, z jednym z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, p. Jammessem White, oraz sekretarzem swym, p. Strakaczem. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca; nastrój podniosły potęgowały wykonywane po kolei hymny państw ententy: Francji, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Belgii.

Publiczność zauważyła pp. Paderewskich i naraz jednocześnie zaczęto wołać z kilku stron:

— Niech żyje Polska! Niech żyje Paderewski! Muzyka, hymn polski!

Rozbrzmiały pierwsze akordy „Boże coś Polskę!“. Wszyscy obecni powstałi i w uroczystym skupieniu słuchali hymnu. Po ostatnim tonie rozległy się ogłuszające oklaski i znowu wołania radośnie:

— Vive la Pologne!.. Vive Paderewski!

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 6-go lipca r. b.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Oddziały nasze zajęły Jeziornę i Kozłów, pozatem na reszcie frontu bez ważniejszych zmian.

Front Poleski.

Po dwudniowym zaciętym boju została sforsowana linja Wiślicy. Nieprzyjaciel, uporczywie kotratując, cofa się w kierunku wschodnim. Obecnie linja nasza przebiega przez wieś Zadubne—Plotnice—Tartoroben dalej wzdłuż Bobryka—Borki—Nowy Lwów—Storzany.

Pod Pińskiem zajęliśmy po krótkim boju wieś Suszyckoje.

Na północnym odcinku sytuacja bez zmiany.

Front Litewsko-Białoruski

Silny atak bolszewicki na nasze pozycje na odcinku Ignalno—Dorogieliszki zwycięsko odparty, przy czem zdobyto w kontrataku i karabin maszynowy i wzięto kilku nastu jeńców. Na rzece Mładzice nieprzyjaciel został wyparty ze swych pozycji w kierunku Sakowacz. Zdobyto tutaj 2 karabiny maszynowe, wzięto 70 jeńców.

Oddziały grupy generała Mokrzeckiego zdobyły w ataku wieś Lobaczewo i Hańczewicze.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego, Haller pułkownik.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 7 lipca r. b.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Bez ważniejszych zmian.

Front Poleski.

Nieprzyjaciel cofa się na całej linji, wysadzając mosty za sobą. Oddziały nasze zdobyły na północnym odcinku Póhost i Kamień, a na południe od Łuninca Ossowę.

Front litewsko-białoruski.

Ozywiona działalność naszych patroli wywiadowczych.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego, Haller, pułkownik.

Wojska Hallera.

BERLIN 7-7 (PAT). (Radjo st. Poznańskiej). Admiral Foch zawiadomił rząd niemiecki w d. 30 czerwca, ażeby przerwane w d. 22 czerwca transportowanie wojsk Hallera podjąć na nowo. Rząd niemiecki odpowiedział, że narażenie nie jest w możności przeprowadzać w dalszym ciągu transportów armji Hallera.

Skoro tylko będzie możliwe wznowienie przewozu wojsk Hallera, rząd niemiecki powiadomi o tem marszałka Focha.

BERLIN 7-7 (PAT). Ratyfikacja pokoju wersalskiego ze strony Niemiec przewidywane jest wę środę.

Podczas tej dramatycznej owacji padł do preksa ministrów jeden z gości, męczyzna średniego wieku i odezwał się:

— Panie prezencie ministrów Polski! Jestem jednym z tych Francuzów, którzy wojnę dla zakończenia, spędzili na froncie. Biłem się za Francję, za jej całość, za jej szczęście, za jej honor, za naszą przyszłość i za nasze ogniska domowe. Ale szczęśliwy jestem, że biłem się również za wskrzeszenie narodów uciśnionych. Takim narodem jest Polska, której najlepszego syna widzimy w Tobie, panie prezencie. Polska wolna, Polska wskrzeszona niech żyje!

Wzruszony przemową tą, prezes Paderewski wyciągnął w podziękowaniu dłoń do dzielnego Francuza. Ten podał mu swą lewą dłoń i, jakby tłumacząc się, rzekł:

— Nie mogę uściskać dłoni pańskich ręką moją prawą, albowiem zostawiłem ją na placu boju...

Wtedy dopiero dostrzeżono, że człowiek ten jest kaleką wojennym. Chwila była tak przejmująca, że na całej sali zapanowała cisza. W oczach Polaków zjawili się łzy. Niektórzy nie chcieli nawet panować nad wzruszeniem.

Po chwili jednak, wśród powszechnego entuzjazmu, rozległy się znów żywe akłamacje, a muzyka, na żądanie publiczności, powtórzyła „Boże coś Polskę!”.

W Kijowie.

Od osoby, która wyjechała z Kijowa w d. 15 czerwca otrzymała „Gaz. War.” wiadomości o okropnym położeniu ludności tego miasta pod panowaniem bolszewików.

Wszystkim daje się przedewszystkiem odczuwać groźnie głód. Dowóz produktów żywności do Kijowa, pozwolony jest tylko z okolic bliższych w promieniu 70 wiorst. W wolnym handlu ceny są przerażające i wprost bajeczne, jak oto funt czarnego chleba 27 rb., mała buteczka z szarej mąki 7—8 rb., szklanka kawy w cuklarni 8—10 rb., tyleż kosztuje pasztecik z mięsem, ciastko, o ile się trafi, 15 rb. Aprowizacja rządowa dba przedewszystkiem o wojsko, ludność cywilna zaś dzieli się na 3 klasy: 1) pierwszą stanowią ciężko pracujący fizycznie i urzędnicy sowieccy, 2) drugą pracujący i 3) pozostali, a więc lekarze, adwokaci i t. d., na służbie sowieckiej nie pozostający. Ci ostatni dostają po pół ćwierci funta chleba, pół funta cukru miesięcznie i t. d. Na kartki często jednak nic dostać nie można.

Wysiedlanie z mieszkań i z całych domów jest wciąż na porządku dziennym, w wypadkach takich pozwala się wysiedlonym zabrać z mieszkania trochę bielizny i ubranie, dające się spakować do ręcznej walizki. Cały niemal Peczersk został wysiedlony i nosi obecnie nazwę Sowietkiej Górki.

Wobec strasznej drożyzny ludność wyprzedaje się ze wszystkiego, potworzyło się też mnóstwo sklepów komisowych, w których sprzedawano te ruchomości „burżuazji”. Niebawem jednak sklepy

te oplecztowano i znajdujące się w nich rzeczy skonfiskowano.

Rządy sowieckie zmuszają głodem całą niemałą inteligencję do służenia sobie, a dla zatrudnienia tej chmary urzędników nakazano im cały szereg rejestracji. Urzędnicy wciąż obchodzą mieszkania i rejestrują to meble, to odzież, to bieliznę, wreszcie odbywają niewiadomo po co pomiary mieszkań.

Potężnym środkiem trzymania całej ludności w korbach są utworzone wszędzie komitety domowe, na które spada odpowiedzialność za lojalne zachowanie się i posłuszeństwo rozkazom wszystkich mieszkańców danego domu.

Właściciele domów są faktycznie wywłaszczeni, ale gdy chcą zrzec się całkowicie swej własności na rzecz władz, darowizny się ich nie przyjmuje.

Postrach wśród ludności szerzy też „czerezwyczajka”. Rozstrzelania są zjawiskiem codziennym. Gdy tak jak „przestępców” rozstrzeluje się „burżuazję” bez żadnego specjalnego powodu i o egzekucjach ogłasza się wówczas w gazetach, że nastąpiły „skutkiem wprowadzenia w życie teroru czerwonego”.

Zegar urzędowy posunięty jest o 4 i pół godz. naprzód, do pracy w biurach idzie się więc faktycznie około 5 rano, gdy zaś zegary wskazują północ jest obecnie dzień zupełny.

Wyjazd z Kijowa jest bardzo utrudniony, dozwala się tylko wyjazd w misji urzędowej („komandrowka”) i za przepustką czerezwyczajki.

Rejestracji „obcoppoddanych”, zwolnionych od służby wojskowej, dokonywano czterokrotnie. Za obywateli polskich uznaje się tylko tych, co przybyli z Królestwa po r. 1909.

Dużo Polaków, zwłaszcza też młodzieży akademickiej jest aresztowanych.

Włościanie na Ukrainie urządzają wciąż „bunty” przeciwko władzom sowieckim i wprowadzonym przez nie „komitetom biedoty”. Większe oddziały powstańcze, częściowo polityczne, częściowo bandyckie, mają na czele znanych już wodzów, jak Grigorjew, Machnow, Angier, Trepek, Zeleń, działających w różnych okolicach.

Posłowie Białostoccy

P. Józef Zmitrowicz.

Urodził się 9 października 1879 r., jako syn parowłokowego rolnika, w zaścianku Poddubnie pow. Lidzkiego. W ósmym roku życia wyjechał do Petersburga i wstąpił do szkoły przy kościele św. Katarzyny naówczas progimnazjum. Po ukończeniu tej szkoły z nagrodą w r. 1894 przentósł się do szóstego gimnazjum rządowego, które ukończył w r. 1898 ze srebrnym medalem. Przez następnych pięć lat oddawał się studjom w petersburskim uniwersytecie na wydziale prawnym. Jeden rok został zmarnowany z powodu rozruchów studenckich, które wybuchły na wielką skalę w r. 1899, jako objaw wzbierającej w Rosji fali rewolucyjnej. Ukończeniu studjów we właściwym czasie sta-

wał na przeszkodzie tyfus. Przejścia które towarzyszyły chorobie, zrodziły gwałtowny pociąg do swoich, do kraju.

Po wybraniu świadectwa o ukończeniu kursu nauk, wiosną 1903 r. wyjechał do Wilna i tu oddał się pracy wychowawczej i społeczno-narodowej. Z Wilna odbył kilkakrotnie podróże do Kongresówki i Galicji oraz zwiedził Śląsk Górny i Księstwo Poznańskie.

Po r. 1905 rozwinął szerszą akcję w Wilnie na polu wychowawczym. Niezależnie od kierowania lub opiekowania się paru internatami, gdzie młodzież prywatnie kształciła się i wychowywała w duchu narodowym, a egzamina składała zazwyczaj w Petersburgu lub Moskwie, — organizował młodzież szkolną na zasadach filomacko filareckich, pod hasłem: „Nauka, ojczyzna i cnota”.

Praca organizacyjna objęła również Kowno, Lipawę i Dynaburg.

W r. 1910 wyjechał do Charkowa na uniwersytet w celu zakończenia studjów. W r. 1911 złożył egzamin państwowy.

Po powrocie do Wilna oddał się praktyce adwokackiej i kontynuował pracę wychowawczą.

Po zajęciu Wilna przez Niemców brał gorący udział w organizowaniu życia polskiego, zwłaszcza w zakresie kulturalno-oświatowym, jako członek zarządu T-wa Szkoły Polskiej oraz nauczyciel szkoły p. Czarnowskiej i seminarjum nauczycielskiego.

W r. 1915 został zaangażowany na stanowisko dyrektora gimnazjum w Białymstoku. Dyrektor miał niezwykle trudne zadanie do spełnienia, ze względu na krępujące stanowisko władz niemieckich, trudności finansowe szkoły, brak sił nauczycielskich, wreszcie rozterki wewnętrzne. Jednak zadanie to zostało spełnione: polskie gimnazjum realne w Białymstoku niewiele ustępuje dobrze zorganizowanym szkołom średnim w Kongresówce.

Nie uchylał się p. Zmitrowicz i od pracy społecznej, w szczególności dużo pracował jako członek wydziału wykonawczego Centrali.

Do Sejmu został wybrany, jako wyznawca hasła: „Bóg, Ojczyzna Lud”.

Mowa posła H. Łosia,

wygodzona w sejmie 2-go lipca wśród obrad nad monopolem wódczanym:

Wysoki Sejmie!

Mamy wrogów na wschodzie, zachodzie, południu i północy. Mamy jeszcze płatego wroga wewnątrz kraju naszego. Tym wrogiem jest wódka. Co prawda, nie ma ona broni, armat i karabinów, ale ileż to polskich synów prowadziła i prowadzi do nędzy.

Ileż to wódka zgubiła gospodarzy i robotników, którzy wyszli przez nią na złodziejów, rozbojników i rabusiów, tego wszystkiego nie spisałby na wołowej skórze. Mnie to aż w głowie przewraca się, że my tu w Sejmie liczymy, że brakuje żyta i kartofli na wyżywienie ludności. Ile tego marnuje się na wódkę? W ustawie spirytusowej powiedziano, że w Polsce będzie wyrabiać się z tych artykułów aż

5000000 wialer wódki rocznie. Mnie coś okropnego wydaje się.

Przed wojną robiliśmy starania i uchwały po wsiach i gminach i prosiliśmy byty rząd rosyjski o zamknięcie karczem i gorzelni. Doktorowie i duchowieństwo kładli starania, aby wódki pozbyć się.

Widząc, że jego państwo wódka tak podkopuje, cesarz rosyjski na początku wojny wszechświatowej wydał zakaz używania wódki i nakazał zamknięcie wszystkich karczem i gorzelni. Warszawa widziała, jak wódkę wylewano do rynsztoków.

Ameryka taka bogata i potężna, a przed paru tygodniami sejm amerykański uchwalił z końcem bieżącego roku zamknąć wszystkie gorzelnie i karczmy.

W artykule 7-mym ustawy spirytusowej powiedziano jest, że do lat 16-tu nie wolno pić wódki.

Otóż nasza Polska zmartwychwstająca jeszcze nie ma roku, a my polmy ją wódka. Czy tak może być?

Otóż, my Polacy, powinniśmy brać przykład z Ameryki.

Wymowne cyfry.

Na krótką wzmiankę pod tytułem powyższym, przedrukowaną przez nas z jednego z pism warszawskich, dał dłuższą replikę p. Homo longus w miejscowym piśmie żydowsko rosyjskim „Głos Białostoka”.

Nie mogąc obalić wymownych cyfr, przytoczonych we wspomnianej wzmiance p. Homo longus wywnął koziołka, wedle swego zwyczaju, przetrzucił się na zupełnie inną płaszczyznę i począł fantazjować na temat ilości łapowników żydów i polaków i t. p., przytoczył następnie receptę fabrykowania komunistów, niewiadomo przez kogo i gdzie stosowaną, w końcu udzielił redaktorowi „Dziennika Białostockiego” bardzo życzliwą radę.

Za radę dziękujemy.

O ile zaś p. H. l. posiada statystykę łapowników-polaków, prosimy ją nam udzielić, wydrukujemy niezwłocznie, dodamy nawet, kto dawał łapówki, bo naszym obowiązkiem jest wyplenianie podobnych rzeczy.

Możemy poinformować poufnie p. H. l., że w Białymstoku tworzy się liga (złożona z samych polaków), zadaniem której będzie wykorzenienie łapownictwa. Liga ta ma zapewnione poparcie naszego „Dziennika”.

Wychowani na etyce chrześcijańskiej, my nie będziemy bronili za wszelką cenę każdego polaka, bez względu, czy jest bandytą, czy też tylko pokrzywdzonym, jak to czynią ci, którzy wychowali się na zasadach Talmudu.

We wzmiance „Wymowne cyfry” na wstępie powiedziano: „W Warszawie od 1 stycznia do 1-go maja b. r. wykryto i t. d.”

Czy pan, p. H. l., możesz zaprzeczyć temu?

W końcu wzmianki czytamy: „Czyli, że w robocie dezorganizującej nasze życie, udział żydów wynosi w danym wypadku przeszło 92 proc.”

Co można zarzucić temu wnioskowi? Wszak mowa tu jest o danym konkretnym wypadku. Czy ile obliczono?

Szkola rolnicza.

Sekretariat Warszawskiej Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego uprasza rodziny studentów, służących obecnie w wojsku, w charakterze ochotników lub z poboru poza Warszawą, oraz studentów, odbywających służbę wojskową w Warszawie, o nadesłanie w jak najkrótszym czasie wiadomości o przydziale ich do pułku (adres poczty polowej) lub urzędu (adres urzędu). Przy każdym nazwisku studenta należy podać wydział i numer matrykuły oraz datę urodzenia. Wiadomości te niezbędne dla Sekretariatu celem przeprowadzenia rejestracji studentów przed wznowieniem wykładów.

Moje uwagi.

Obecność Delegacji rządowej w mieście naszym upoważnia nas do ponownych nadziei, iż wkrótce otrzymamy chleb za kartkami po cenie przystępnej i dla biedoty i że w ten sposób ujawni się najpomyślniej sukces w walce z lichwą i spekulacją; produktami żywnościowymi. Skoro piekarnie nadal sprzedają chleb po 2 marki 20 fenigów, dowodzi to, że mąka jest, ale w rękach spekulantów, którzy głodnych obdzierają nielitościwie. Mąka amerykańska za ledwie wystarcza na zacierki i kluski, w braku mięsami drogich tłuszczów niezbędnych dla zaspokojenia głodu.

Od pewnego czasu daje się zauważyć brak na rynku jaj; pewnie wykupują je handlarze, myszkujący po wsiach lub po drogach podmiejskich. Kto ręczy, czy zakupione jaja i kurczęta przez takich niczem nie opodatkowanych pośredników nie bywają wywożone do sąsiednich Prus?

Mamy lato, obfitujące w paszę zieloną, ale mleko, masło, ser jak były niezmiernie drogie, — są i obecnie w cenie. Również i miara skąpa; kwarta zawiera 2 l pół szklanki (zaledwie!) zamiast 4 szklanek na kwartę polską. Kosztuje więc szklanka mleka 60 fenigów, bo za taką kwartę miary rosyjskiej każą sobie nasi wiejscy współobywatele i obywatelki płacić 1 m. 50 f.

Czytelnik.

Dlaczego?

—m—

Dlaczego na imię Departamentu Litewsko - Białoruskiego Ziemi Wschodnich przybyło już kilka wagonów sody amoniakalnej, które odebrali jacyś p. p. Piaskiewicz i Ossoliński nie opłacwszy za nie cła do kasy miejskiej?

Wiadomem jest, że ta soda skierowana była do firmy prywatnej.

Z miasta.

KALENDARZ.

Dzisiaj: Elżbiety Kr., Eugenjusza.
Jutro: Weroniki p., Zehona m.

T. Komitet miejski.

W myśl uchwały Komitetu wykonawczego C. K. N. odbyło się zgromadzenie zaproszonych przedstawicieli związków zawodowych w celu wyboru członka i jego zastępcy w Tymczasowym Komitecie Miejskim.

Na posiedzenie przybyło przedstawicieli: związków włóknistego 10, budowlanego 15, kolejowego 7, katolickiego 4, szewckiego 1.

Na kandydatów wystawiono ze związku kolejowego p. Starzyńskiego, z włóknistego p. Kluge, z budowlanego p. G. Biernackiego, z katolickiego p. Buczyńskiego, z szewckiego p. Buragiewicza. Wybrano na członka T. K. M. p. Biernackiego 32 gł., na zastępcę p. Starzyńskiego 26 gł.

Pomoc dla rzemieślników.

W Nr 47 „Monitora Polskiego” pomieszczono wydanie przez ministra przemysłu i handlu przepisy wykonawcze o udzielaniu pożyczek ulgowych drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom.

Pożyczki te przyznawać będą specjalne komisje przy urzędach przemysłowych (w Białymstoku inspektorem przemysłowym jest inż. Malinowski).

Komisja białostocka rozciągać będzie swoją działalność na powiaty: augustowski, białostocki, kalwaryjski, kolneński, tomżyński, mariampolski, sejneński, sokólski, suwalski, szczuczyński, władysławowski i wykrowski.

Losy żołnierza.

Na początku wojny p. Mieczysław Gliński, syn obywatela tutejszego, p. Franciszka, wstąpił do wojska rosyjskiego, aby walczyć przeciw prusakom. Ciężkie przechodził koleje. Nareszcie dostał się do 1 korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Tam Niemcy wzięli go do niewoli, z której przecież zdążył umknąć. Od owej chwili rodzina nic o nim nie wiedziała. Dopiero w niedzielę nadesłał on telegram, z którego okazuje się, że umknawszy od Niemców dostał się do oddziału gen. Żeltgowskiego, z którym nareszcie znalazł się w Stanisławowie, gdzie jako porucznik pracuje w sztabie 4 dywizji strzelców.

Żądania policjantów.

Policjanci, którzy zostali zwolnieni ze służby, jako podlegający poborowi, wystosowali za pośrednictwem naczelnika policji p. Songajły podanie do Magistratu z żądaniem zapłacenia im pensji za dwa miesiące z góry.

Z teatru.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się w teatrze „Palace” przedstawienie teatralne, urządzone staraniem II żeńskiej drużyny harcerskiej imienia Emilji Piłater. Na całość zapowiadającą się niezmiernie interesująco złożą się: „Zawrotne drogi”, sztuka w trzech odsłonach, w której młoda autorka p. J. Ruszczyńska maluje dzieje młodzieży polskiej na obczyźnie w roku 1917, i poemat, odznaczony na konkursie im. Stanisława Wyspiańskiego w Poznaniu p. t. „Baśń”.

Przedstawienie zakończy oryginalnie obmyślony taniec duchów leśnych.

Bilety dzisiaj od 12-ej nabywać można w kasie teatru „Palace”.

Uwagze pracowników inteligentnych.

Potrzebni są do Inspektoratu okręgowego pracownicy fachowi oraz osoby inteligentne płci obojej. Zwracać się należy do Inspektoratu skarbowego urzędu w pałacu Branickich.

Baczność, bezrobotni!

Tysiąc robotników znajdzie zarobek przy układaniu drzewa ściętego. O warunkach dowiedzieć się można u nadleśnego w Czarnej Wsi.

Urzednicy w Białymstoku.

Pod powyższym tytułem ukazało się w „Przeglądzie Wieczornym” z d. 1 lipca r. b. korespondencja z Białegostoku, w której między innymi powiedziano:

„Dość powiedzieć, że posadę komornika rządowego musiano powierzyć w Białymstoku rosjaninowi, który licho włada językiem polskim, nie znalazł bowiem innego kandydata”.

Otóż, jak nam wiadomo, komornikiem rządowym w Białymstoku jest p. Lichmar—Lichmarow polak-katolik, człowiek rutynowany w swoim zawodzie, który był urzędnikiem sądowym w Grodnie, a następnie w Warszawie. Językiem polskim p. L. włada doskonale.

Pobyt posłów.

W niedzielę bawili w Białymstoku posłowie Białostoccy ks. dr. St. Haiko i p. J. Zmitrowicz.

Wieczorem posłowie odjechali do Warszawy, by wziąć udział we wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

W jakim celu?

Przed tygodniem przekopano w poprzek ulicę Ogrodową (b. Policyną) w miejscu, gdzie znajdował się pokryty grubą warstwą ziemi mostek. Przekopano i porzucono. Nasuwa się pytanie, w jakim celu przedsięwzięto tę robotę, czy zrobiono to umyślnie, by uniemożliwić jazdę przez tę ulicę?

Stowarzyszenie sług.

W lokalu Stowarzyszenia Robotników Katolickich w Białymstoku odbywa się obecnie oddzielnie od g. 8 do 9 wiecz. rejestracja sług, w celu utworzenia stowarzyszenia sług.

Kradzieże.

Onegdaj ze sklepu galanterji p. f. „Krafiński” (Stenkiwicz 18) skradziono większą ilość towaru na sumę 4 tysięcy mk. Półtówę skradzionego towaru policjant na ul. Częstochowskiej odebrał od dwóch osobników, którzy porzuciwszy worki z kradzionym towarem zdolali zbiec. Towar oddano właścicielowi.

— Z fabryki sukna pp. „Halpern i Krzykun” (Poczłowa 2) niewykryci sprawcy skradli 4 szerokie skórzane pasy wartości 10.000 mk.

— Z mieszkania Mordki Wola (Kilińskiego 19) skradziono różnych rzeczy na sumę 8.000 mk. Dotychczas sprawców nie ujęto.

Lekarz - dentysta
P. P. CICHOMSKI
Pałacowa 2
Choroby zębów, dziaśel, sztuczne zęby.
Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

Doświadczona nauczycielka
udziela lekcji. Dorosłych uczy języków. Fabryczna 35—1.

JEST DO WYNAJĘCIA
Mieszkanie przy rodzinie.
Wiadomość: ul. Kraszewskiego (Zukowska) Nr. 11 m. 2.

Mieszkania oraz pojedyncze pokoje, umeblowane i bez mebli, do wynajęcia zaraz.
Ul. Kilińskiego (Niemiecka) 6.

Zgubiono paszport wydany przez władzę rosyjską na imię STANISŁAWA DANILCZUKA, takowyż wydany przez władze okupacyjne dokument o uwolnieniu go od służby wojskowej, jak też kasażeczkę rachunkową wraz z pieniędzmi około 500 marek. Kto wrócił dokumenty — pieniądze może zatrzymać sobie. — Adres — administracja „Dziennika”.

Ze wsi Starosielce, z domu rodziców KURŁOWICZÓW, ubrana w granatową w pasie sukienkę, bosa, bez bluzki na głowie w dniu 6 lipca wyszła 14 letnia córka ich, i dotąd nie powróciła. Ktoby wiedział o jej pobycie proszony jest o podanie wiadomości do administracji „Dziennika”.

PARCZ I SWIERZBĘ leczy mydlana maść „EKWOL-HEBDY”
u koni i bydła
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
T-wo E. HEBDA i S-ka Warszawa, Elektoralna 18. Sprzedaż na gub. Grodzieńską J. Malinowski skł. apt., Grodno.